



MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

↖ Fragment wystawy „Subhuman Inhuman Superhuman”
Zdjęcie: Owenscorp

Rick Owens jest jednym z niewielu modowych kreatorów, którzy płynnie poruszają się między modą a designem. Co więcej, to połączenie wydaje się wynikać nie tyle z ekonomicznego rachunku, ile z faktycznej potrzeby kreacji i wyrażania się na różnych polach i w różnych materiałach. Niedawna monograficzna wystawa Ricka Owensa w mediolańskim Triennale di Milano udowodniła też, że jego styl – zarówno w modzie, jak i w tworzeniu przedmiotów użytkowych – jest niezwykle spójny. Od ponad 25 lat tu i tu prowokuje, zadaje pytania o definicję piękna, przesuwa granice, szuka ideału.



↑ Rzeźba „Pierwotny skowyt” na wystawie „Subhuman Inhuman Superhuman”
Zdjęcie: Owenscorp

Rzeźba „Pierwotny skowyt” na wystawie „Subhuman Inhuman Superhuman”
Zdjęcie: Owenscorp →

Wanda Modzelewska

Autorka wielu publikacji w polskich magazynach wnętrzarskich, lifestyle'owych i architektonicznych, m.in. „ELLE Decoration”, „Newsweek Living”, „Usta”, „Architektura od wnętrza”, „Meble Biznes.pl”. Tworzy i projektuje strategie komunikacyjne dla marek.



Rick Owens – pytanie o piękno

Niedawna retrospektywna, monograficzna wystawa Ricka Owensa prezentowana podczas mediolańskiego triennale udowodniła, że jego styl – zarówno w modzie, jak i w tworzeniu przedmiotów użytkowych – jest niezwykle spójny. Ten wszechstronny kreator od 25 lat prowokuje, zadaje pytania o definicję piękna, przesuwa granice, szuka ideału.

Weź coś z pokazu mody i z afterparty w modnym klubie, dodaj do tego klimat z galerii sztuki starożytnej i z ultranowoczesnego muzeum rzeźby – wystawa „Subhuman Inhuman Superhuman” zdawała się dość płynnie łączyć różne pola działalności Ricka Owensa – jednego z niewielu modowych kreatorów, który sprawnie porusza się także w świecie sztuki i designu. Co więcej, potrafi pewne wartości, pytania i metody pojawiające się we własnych koncepcjach modowych przełożyć na język przypominających kamienne czy betonowe rzeźby mebli oraz surowych, metalowych akcesoriów.

Mistrz autokreacji

Poszukiwanie tytułowego, nitzscheańskiego „nadczłowieka” towarzyszy mu właściwie od początków jego kariery. Mało kto wie, że znany wszystkim doskonale wizerunek Owensa: długie, kruczoczarne włosy, mocna opalenizna, muskularne, wysportowane ciało, iście kalifornijski uśmiech to efekt wyrzeczeń, morderczej pracy na siłowni, serii wizyt u ortodonta i systematycznego stosowania farby do włosów (na YouTube można zresztą znaleźć filmik, na którym to farbowanie zyskuje wymiar niemal religijnej ceremonii). Jeszcze mniej osób pamięta, że ten look ma swój pierwowzór w postaci realnej osoby

– modela i aktora Joego D'Allesandro, gwiazdora filmów Andy'ego Warhola, słynącego z wzorca męskiej urody. Kolejny film na YouTube, będący kompilacją tzw. finałowych wyjść projektanta na jego pokazach mody, potwierdza, że mimo upływu czasu ten starannie wypracowany wizerunek jest aktualny – jakby Owens zaprzedał swoją duszę diabłu w zamian za wieczną młodość. Efekt ten podkreśla ubiór – również od lat niemal niezmienny: mocno wycięty, eksponujący muskulaturę podkoszulek, jedwabna kurtka bomberka, długie, luźne szorty zestawione z długimi skarpetami lub legginsami oraz sportowe buty – oczywiście wszystkie własnego autorstwa i zazwyczaj czarne. Czy nie warto docenić tak mistrzowskiej i konsekwentnej autokreacji? W końcu, jak napisał Friderich Nietzsche na kartach „Tako rzecze Zaratustra”: „Stwórz się na nowo i niech to będzie Twoje najdoskonalsze dzieło”.

Co to znaczy „ładny”?

Pytanie tylko, czy chodzi o to, by być pięknym, czy też, by być charakterystycznym, niepowtarzalnym. Wydaje się, że zarówno prywatnie, jak i zawodowo Rick Owens wybiera to drugie. Jego żona i muza, Michele Lamy, wygląda iście demonicznie: malowane czarną henną twarz i palce, mnóstwo masywnej biżuterii, sztuczne, metalowe zęby i ekscentryczne stroje – również autorstwa męża. Swoje kolekcje Owens prezentuje przy pomocy modeli mocno odbiegających od kanonów panujących na światowych wybiegach, a zamiast stylowych pałaców, teatrów czy muzeów wybiera jako miejsca swoich pokazów opuszczone fabryki, przemysłowe hale, podziemne parkingi. Jego kreacje demonstrują na wybiegu sportsmenki, albinosi, ludzie >



wszelkich ras i typów urody. Zresztą początkowo w ogóle nie chciał prezentować swoich kolekcji i tylko zainteresowanie oraz wsparcie samej Anny Wintour, legendarnej naczelnej amerykańskiego „Vogue”, sprawiło, że włączył się w szereg świata mody – ale robi to na swoich zasadach. Mimo różnych propozycji, nigdy nie zgodził się na współpracę z żadnym inwestorem i sam całkowicie kontroluje swoją markę – projektów ubrań z nikim nie konsultuje i nikomu nie pokazuje niemal do czasu pokazu – nawet ukochanej żonie. Początkowo jego styl był bardzo surowy, a jeden z jego sztandarowych modeli stanowiła skórzana kurtka – świat mody zwrócił oczy na Kalifornijczyka, gdy pokazała się w niej supermodelka Kate Moss.

Proporcje i kontrast

Ważną rolę w modzie i w projektach Ricka Owensa grają proporcje. Uwielbia pewną monumentalność, przerysowanie, kontrast. Na wystawie podczas mediolańskiego triennale było to widać wyraźnie: starannie udrapowane na manekinach suknie i inne stroje wyglądały niczym marmurowe dzieła starożytnych mistrzów dłuta. Wyciągnięte wertykalnie sylwetki, wysokie postumenty, wszystko to – lekkie, dynamiczne, wręcz wystrzelające w górę – stanowiło kontrast dla masywnych, leżących na ziemi form inspirowanych jaskiniami oraz ... bunkrami z czasów II wojny światowej. Owens zresztą lubi swoim meblom nadawać symboliczne znaczenie: stół wygląda jak ołtarz, świeczniki i misy jak ofiarne naczynia, szelongi jak katafalki. W parze z ciężarem znaczeń i symboliki idzie ciężar fizyczny: wiele z tych przedmiotów wykonano z kamienia, metalu czy betonu. Jednak i one traciły wizualnie swoją masę przy stworzonej specjalnie na mediolańską wystawę gigantycznej rzeźbie „Pierwotny skowyt”. Czarna, organiczna forma wykonana z cementu, ukochanych przez Owensa białych lilii (które pojawiają się niemal na każdym zdjęciu z jego domu), piasku z wybrzeża Adriatyku (Owens jest właścicielem posiadłości w weneckim Lido, gdzie chce zostać pochowany po śmierci) i zbieranych przez 20 lat włosów projektanta, wyraźnie zdominowała przestrzeń triennale. Surowa, pierwotna, kojarząca się z brudem i rozkładem rzeźba zdawała się być materialną emanacją słynnej „czarnej, połyskliwej kupy na białym krajobrazie konformizmu”, która na początku działalności Owensa pojawiła się jako motto jego działań.

Wszechstronny dadaista

Wystawa „Subhuman Inhuman Superhuman” miała charakter dzieła totalnego, prezentującego autorski, dokonany osobiście przez Owensa wybór ubrań, akcesoriów, mebli, grafik, zdjęć i filmów, publikacji. Mogliśmy tam zobaczyć filmy z jego wybranych pokazów oraz specjalną świetlną instalację – taką samą jaką stosuje na pokazach mody i organizowanych przez siebie imprezach. To tylko dowód na jego kreatywną wszechstronność. Postanowił

też pokazać swoje źródła inspiracji – choćby w postaci prac Pierre’a Moliniera, Alessandro Manzoni czy Marcela Duchampa. Faktycznie trzeba stwierdzić, że pomysły dadaistów mają sporo wspólnego z szortami przypominającymi wielkie pieluchy, butami zaprzeczającymi wszystkim, co wiemy o anatomii ludzkiej stopy i meblami, których nie sposób przemieścić z miejsca na miejsce bez pomocy wózka widłowego.

Komfort nie jest najważniejszy

Pomimo całej swojej twórczej autonomii i niezależności, Rick Owens sporo zawdzięcza swojej żonie. To Michele – sama mająca bogate zawodowe doświadczenie projektantki i scenografki – nadzoruje produkcję jego meblowych form sprzedawanych przez tak prestiżowe i selektywne galerie wzornictwa, jak **Kooku** czy **Carpenters Workshop**. Jak projektant przyznaje w wywiadach, pierwsze meble stworzyli na własny użytek, by zaspokoić własne estetyczne potrzeby i wyposażać mieszkanie w Paryżu, do którego przeprowadzili się w 2003 roku – powstało tak m.in. dwutonowe łóżko z płyt z białego alabastru. Już w pierwszej, powstałej w 2005 roku, meblowej kolekcji śmiało eksperymentował, miksując surową sklejkę, marmur i rogi łosia. Potem przyszedł czas na beton, kryształ, kamień, skórę wielbłąda i piankę poliuretanową. I strojom, i meblom Owensa zdecydowanie bliżej do sztuki niż do użytkowych przedmiotów w swoich kategoriach. Rzeźbiarska forma, monumentalna skala, wysublimo-



➤ Kreacja damska z wystawy „Subhuman Inhuman Superhuman”
Zdjęcie: Owenscorp

wany, a zarazem zaskakujący dobór materiałów, kolorów i wykończeń wygrywa tu z funkcjonalnością, wygodą czy konwencjonalnie pojmowaną estetyką. Owensa lubią non-konformiści, buntownicy, outsiderzy – jego internetowy *fandom* przypomina sektę, która z nabożeństwem nabywa, wymienia i nosi zaprojektowane przez niego stroje i akcesoria oraz chwali się swoimi stylizacjami. W przypadku mebli jest podobnie – tyle że potrzebna jest iście muzealna powierzchnia, kolekcjonerskie zacięcie i... znaczny budżet. Może dlatego wśród fanów mebli Owensa są tacy ludzie, jak słynny amerykański muzyk Kanye West.

Czym jest piękno?

Twórczość Owensa wydaje się swoistą podróżą do granic piękna, ciągłym odkrywaniem jego nieznanych aspektów, dyskusją z powszechnie przyjętymi wzorcami i normami. Jest niczym zaspokajanie wiecznego głodu tworzenia, wynikające nie tyle z ekonomicznego rachunku, ile z faktycznej potrzeby kreacji i wyrażania się na różnych polach i w różnych materiałach. To chyba ta autentyczność i szczerść sprawiają, że niezależnie od dziedziny jego twórczość wzbudza podziw, porusza, skłania do zastanowienia. Owens pyta nas nieustannie, na ile jesteście otwarci, na ile gotowi zaakceptować to, że każdy może pojmować piękno inaczej. Codziennie przesuwa o krok dalej granice estetycznych przyzwyczajzeń. ■

Krzesło „Alchemy” →
wersja kwadratowa
Projekt: Rick Owens
Zdjęcie: KOOKU



MIĘDZY TEORIA A PRAKTYKA

ABSTRACT

RICK OWENS – A QUESTION ABOUT BEAUTY

Rick Owens is one of the few fashion designers who smoothly move between fashion and design. What is more, this combination seems to stem not so much from the economic calculation as from the actual need for creation and self-expression in various fields and in various materials. The recent monographic exhibition of Rick Owens at the Milan Triennial di Milano also proved that his style – both in fashion and in the creation of utilitarian objects – is extremely consistent. For over 25 years he has been provoking in both areas, asking questions about the definition of beauty, he has been pushing boundaries, looking for the ideal.

